



Geneza

GENEZA

Dziela łączy podobna tematyka. Zagadnieniem centralnym jest **historia**, rozpatrywana jako przemiany jednostek, społeczeństwa i kultury.

Problematyka czysto estetyczna zostaje w *Szewcach* odsunięta na dalszy plan. W dramacie nie pojawia się nawet postać artysty, która niezmiennie gościła we wcześniejszych sztukach Witkiewicza. Odejście od zagadnień estetycznych podkreślił sam autor w podtytule dramatu. Brzmi on: *Naukowa sztuka ze „śpiewakami” w trzech aktach*. „Naukowa” właśnie dlatego, że nie „estetyczna”.

W *Szewcach* założenia Czystej Formy zostają zawieszone na rzecz skomplikowanej **problematyki historiozoficznej**. Jest nią wizja końca ludzkości, stworzona przez człowieka zrozpaczonego, który swe dzieło ukończył w 1934 roku, w czasie narastających konfliktów społecznych i politycznych. Szczególnie wyraźnie dochodzi w niej do głosu lęk rewolucyjny Witkacego – naocznego świadka rewolucji lutowej i październikowej w Rosji w 1917 roku.

Autor **zadedykował swe dzieło Stefanowi Szumanowi**, wybitnemu polskiemu psychologowi i filozofowi, co potwierdza rangę *Szewców* w całości dorobku artystycznego.

Dramat nie doczekał się publikacji za życia autora. Został wydany po wojnie w 1948 roku, a publiczna premiera na scenie odbyła się dopiero w 1971 roku.



Streszczenie

AKT PIERWSZY

W warsztacie szewskim wre praca. Dwóch czeładników i ich majster, Sajetan, szyją buty dla wyższych klas społecznych, *brzuchaczy zacygarzonych* (s. 10). **Czują się wyzyskiwani, poniżeni, mają poczucie niezasłużonej krzywdy, nawóz jesteśmy** (s. 10).

Snują gorzkie refleksje na temat niesprawiedliwych i skomplikowanych relacji między poszczególnymi warstwami społecznymi, z których oni są tą najniższą, najciężej pracującą i najbardziej pogardzaną.

Sajetan jest rozgoryczony obecnym stanem rzeczy, ale i pozbawiony nadziei na lepszą przyszłość, nie widzi wyjścia z matni. Czuje już **bliskość zagłady istniejącego porządku**:

kona, ludzkość pod gniotem cielska gnijącego, złośliwego nowotwora kapitału, na którym nikiej putryfikacyjne owe bąble, faszystowskie rządy powstają i pękają [...] (s. 10).

Uważa jednak, że przymus nieludzkiej, machinalnej pracy nigdy nie zniknie, zmieni się jedynie to, że taki los osiągnie kiedyś i tych, co teraz pracują w *fotelach*, bez wysiłku i w komfortowych warunkach. Sajetan pragnąłby żyć teraz ich wygodnym życiem, z tym że nie przejąłby wszystkiego po



nich. Stworzyłby własny analogiczny, ale lepszy świat. Stworzyłby nową religię, nową sztukę, nawet nowe maszyny.

Gdy rozżalenie szewców zdaje się sięgać zenitu, do warsztatu

SCURVY

wchodzi **prokurator Robert Scurvy**, w meloniku, z niemodną laską w rękę. Chłodno i stanowczo **ucina szewski bunt** przeciw pracy i poniżeniu społecznemu:

Droga wolna. Możecie iść i zdechnąć sobie pod płotem. Wyzwolenie jest tylko przez pracę (s. 12).

Szewcy nie chcą jednak tkwić w bezczynności, chcą jedynie takich warunków, jakie mają pracownicy umysłowi. W odpowiedzi na te żądania Scurvy uświadamia im, że **różnice w poziomie życia różnych warstw społecznych nigdy nie zanikną**,

[...] bo praca umysłowa wymaga innych składników mózgu – mózgu i jedzenia (s. 13).

Sajetan ostrzega za to Prokuratora, że gdy do władzy dojdą *prawdziwi syndykaliści* (s. 13), jemu i jemu podobnym przestanie się żyć wygodnie i pracować *twórczo*.

Szewcy czynią coraz bardziej nerwowemu Scurvy'emu złośliwą uwagę, że w gruncie rzeczy już teraz stosunki międzyludzkie są we wszystkich warstwach podobne – każdy pragnie tego, czego nie



może dostać. Jest to aluzja do **miłosnych cierpień Prokuratora**, których przyczyną jest perwersyjna arystokratka, **Irina Wsiewołodowna Zbereźnicka-Podberezka**, która lada chwila ma przybyć.

Do warsztatu wchodzi oczekiwana Księżna z żółtym bukietem i foksem Terusiem na smyczy. Wszystkie jej słowa i gesty pełne są wyzywającego i wulgarnego erotyzmu. Wyraźnie bawi ją prowokowanie oczarowanego nią, ale boleśnie świadomego własnej niższości Prokuratora, który w miarę rozwoju konwersacji popada w coraz większy obłęd.

KSIĘŻNA

Hrabina rozkoszuje się jego udręką, a szewcy bezlitośnie drwią z jego autentycznej pozycji społecznej. Scurvy jest zwykłym *burżujem klasy trzeciej* (s. 16), pogardzanym przez prawdziwą, wymierającą w dobie kapitalizmu arystokrację, do której należy też upragniona przez niego Księżna. Te zarzuty sięgają najgłębszych kompleksów **Prokuratora, który marzy, by choć przez chwilę należeć do tej przeżytej, ale jakże wysublimowanej i szlacheckiej elity.**

Och, tak móc powiedzieć raz [nazwać siebie hrabią] i umrzeć (s. 21).

Będąc arystokratą, mógłby pozostać obserwatorem trudów życia, a tak musi stać się kimś w tej, jak mówi, matni.



Scurvy rozpacza, że:

arystokracja się przeżyła, to nie ludzie – to widma! (s. 21).

Jednocześnie

kapitalizm to złośliwy nowotwór, który zaczął gnić [...] (s. 21).

Trzeba go zreformować, nie niszcząc jednak inicjatywy prywatnej. Inaczej ludzkość przetworzy się w *jedną, samorządzącą się [...] masę* (s. 21), a to doprowadzi do katastrofy. Nie jest możliwe, aby istniała sama elita, ponieważ *przyrost intelektu odbiera odwagę czynu* (s. 21). Ludzkość jako zbiorowość wariuje, a jednostki pozostają wobec tego bezsilne. Księżna wyśmiewa poglądy Prokuratora. Ten, urażony, wychodzi.

Irina zostaje sama z szewcami. W euforii przedstawia im swoje **arystokratyczne „sny” i plany** względem nich jako warstwy pracującej i wyzyskiwanej. Pragnęłaby ich zawiść i nienasycenie życiem zamienić na

dziką twórczą energię dla hiperkonstrukcji [...] nowego życia społecznego (s. 23),

którą następnie można ubrać w piękne *idejki*. Księżna wie, że **szewcy czują do niej nienawiść, ale jednocześnie podziwiają ją jako kogoś nieosiągalnego**. Coraz śmieiej ich prowokuje, tak że bliscy są brutalnej zemsty na swojej krzywdzicielce.



W tym momencie zawala się ściana i do warsztatu wkracza ponownie Scurvy w asyście „Dziarskich Chłopców”.

DZIARSCY CHŁOPCY

Na ich czele stoi syn Sajetana, **Józek Tempe**. Prokurator dokonuje błyskawicznego sądu nad obecnymi. Warsztat ogłasza

gniazdem najohydniejszej, przeciwelitycznej rewolucji (s. 26).

Księżna jest podjudzaczką, *renegatką własnej klasy* (s. 26), chcąc wprowadzić *babomatriarchat*

REWOLUCJA FASZYSTOWSKA

ku pohańbieniu męskiej siły. Sajetan zostaje *prezesem tajnego związku cofaczy kultury* (s. 26). **Scurvy**, jako świeżo mianowany (przez telefon) minister sprawiedliwości, **wtrąca wszystkich do więzienia w imię obrony elity intelektualnej**. Józio zakuwa ojca w kajdany. **Dokonuje się pierwsza rewolucja – faszystowska.**

AKT DRUGI

Szewcy zostali wtrąceni do

sali przymusowego bezrobocia w celu udreżenia osobników żądnych pracy (s. 31).

Kręcą się nerwowo po celi i **dręczy ich potworna nuda**. Aby ich bardziej pognębić, w polu widzenia